

# KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych:  
**REDAKCJA I ADMINISTRACJA** plac Katedralny № 4.  
 Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.  
 Telefon № 129, telefon drukarni № 685.  
 Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.  
 Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

### GENY OGŁOSZEŃ:

Nadsyłane za wiersz polowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.  
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz polowy lub jego miejsce 60 kop.  
 Ogłoszenia na 1-iej str. o polityce państw. za wiersz pol. lub jego miejsce 1 rub.  
 Reklamy za wiersz polowy lub jego miejsce 40 kop.  
 Nekrologi za wiersz polowy lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po tekście 30 k.  
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.  
 Ogłoszenia zwozajne miejscowe za wiersz polowy lub jego miejsce 18 kop.  
 Ogłoszenia zwozajne zamiejscowe za wiersz pol. lub jego miejsce 20 kop.  
 Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.  
 Pesady i prace 3-krotnie ogłoszenie 20 wyrazów 1 rb.  
 Ogłoszenia w niedzielny Numerze o 25% drożej.  
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

### WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odszkodowanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
 Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.  
 Rękopisy — nie zastrzeżonych do swrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metzla i S-ka, Wielka 38, telefon № 884. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.



Kinematograf „BRONISŁAWA” w sali „Lutnia”  
 Prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 1161. 1445

**TEATR POLSKI** pod dyr. Br. Oranowskiego.  
 (W ogrodzie po-Bernardyjskim).  
**UPADEK LWA**  
 sztuka w 3 akt. Ryszarda Vossa.  
 Jutro: „Manewry jesienne”

**OGRÓD BOTANICZNY** dyr. I. A. SZUMANA. Telefon № 364.  
**DZISIAJ**  
 Autor-komik W. Prawdina. — Trupa artystyczna Fortuna.  
 Bioskop, ostatnia nowość.  
 Początek zabawy o godz. 6-jej pp. — Na werandzie od godz. 2-jej pp. OBIADY.

Potrzebne od 29 września  
**MIESZKANIE,**  
 złożone z 6-ciu pokoi ze wszelkimi wygodami, przy Prospekie 5-to Jerskim (do Łukiszek), Nadbrzeżnej, Botanicznej, Siemionowskiej. Szczegółowe oferty wraz z podaniem ceny należy składać w administracji „Kurjera Litewskiego” pod „Mieszkanie 6 pokoi”.

**WSZELKIE PRZYBORY POBRÓŻNE**  
**KUFRY, WALIZY, NESSESERY**  
 w najlepszym gatunku  
 POLECA **O. KAUCZ, WILNO, 10.**  
 W ciągu m. czerwca i lipca w niedziele magazyn zamknięty. 41072

**UWAGA!**  
 D. 16 i 17-go bieżącego miesiąca w ogrodzie Botanicznym między godz. 12 a 1-szą w południe odbywać się będą **zdjęcia kinematograficzne**, na które zaprasza się wszystkich mieszkańców Wilna. Obrazy demonstrowane będą w jednym z miejscowych kinematografów.  
 Argus.  
 Wejście do ogrodu jak zwykle 3 kop.

**Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi**  
 W OPRACOWANIU Henryka Mościckiego  
 wychodzą zeszytami in 8-o po 2 arkusze druku z licznymi ilustracjami.  
 Treść zeszytów I—XI: Białoruś pod berłem Katarzyny II. Kampania 1792 r. Konfederacja targowicka. Sejm grodzieński. Drugi rozbiór Rzeczypospolitej. Powstanie Kościuszkowskie na Litwie. Trzeci rozbiór Rzeczypospolitej. Rządy Turolimina i Bopina. Komisja śledcza smoleńska. Sekwestry i nadania. Sprawy włościańskie, edukacyjne i kościelno-religijne — z 136 ilustracjami w tekście i na osobnych kartach, oraz mapą rozbiórów (35 portretów i rysunków, reprodukowanych po raz pierwszy).  
 Dalsze zeszyty w druku i przygotowaniu.  
 Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop. Dla prenumeratorki „Kurjera Litewskiego” cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.  
 Zamówienia wraz z opłatą na 24 zeszyty, 12 zeszytów, 6 zeszytów przyjmują: Administracja wydawnictwa w Wilnie, Plac Katedralny № 4, księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.  
 Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

**DOM HANDLOWY L. i E. METZLI & CO**  
 Centralny Kantor Ogłoszeń  
 (założony w 1878 r.)  
 St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa, Wilno,  
 ulica Wielka № 38, telef. № 886.  
 Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie pisma miejscowe i zamiejscowe po cenach redakcyjnych. 337a

**MARJA DZIAKOŃSKA**  
 Z STRAUSSÓW  
 Meza żałobna odbędzie się w kościele parafialnym w Ostrowcu (powiat Wileński) dnia 14 czerwca, po czym nastąpi pogrzeb na miejscowym cmentarzu. O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych sirośkami.  
 Mąż i dzieci.

Na przystępnych warunkach  
**WYPREDAJĘ**  
 z maj. Dymajskie folw. większe do 4 włók i mniejsze, ziemię na dzies. przy pom-banków lub zagotówkę. Majątek graniczy z pow. miast. Telsze, gdzie się znajd. gimn. męsk. i żeńsk. i skąd w tym roku przeprow. usnę do ko-lei żelazn. Adres: Telsze, Dymajskie, Narkiewicz, gub. Kowieńskiej.  
 Początek o godz. 6 1/2.

**LABORATORIUM D-ry SAFAREWICZA**  
 WILNO, Zamarski № 7, od 21 czerwca do 8 sierpnia czynnym nie będzie. 42315

**Polacy w Pradze.**  
 Czesi święcą obecnie wielką uroczystość narodową, odsłonięcia w Pradze pomnika Franciszka Palackiego, męża, który się najwięcej przyczynił do odrodzenia narodu czeskiego. Świętu swemu nadać chcieli oni, zgodnie z tradycją, cechy uroczystości całej Słowiańszczyzny, zwołali więc na te dni słowiańskie zjazdy dziennikarzy i sokółów, zorganizowali słowiańska wystawę pracy kobiet i t. d.  
 Inicjatorom uroczystości chodziło bardzo o jaknajwiększy udział wszystkich słowian. Zdawali oni sobie sprawę, że po rozbiści się ruchu nowosłowiańskiego skupienie pod jednym dachem wszystkich słowian przedstawia duże trudności. Nie doceniali ich bodaj jednak, czy też ludzi się nadzieja, że dyplomatycznie uniknąć ich potrafią. W każdym razie rozwinęli żywą działalność celem pozyskania polaków i rosjan. Misji zjednania polaków podjął się szerszymi sympatjami cieszący się u nas p. Hovorka i przez chwilę zdawać się mogło, że wszelkie przeszkody przelamać zdoła.  
 Galicja od początku zajęła stanowisko dość niechętnie wobec uroczystości praskich, natomiast w Warszawie i Poznaniu oświadczono się przeważnie za udziałem, za pokazaniem zgromadzonemu w Pradze pobratymcom, że mimo trudnych warunków żyjemy, pracujemy i rozwijamy się. Gorąco agitował przeciwko temu warszawski „Goniec”. Na razie nie trafił on do przekonania ogółu, ten bowiem nie mógł podzielać obaw redakcji tego pisma, które we wszelkim zetknięciu ze słowianami, upatrywało niebezpieczeństwo zatracenia, czy choćby osłabienia naszego poczucia odrębności narodowej.  
 Niebawem jednak cały szereg faktów zmusił ogół do rewizji pierwotnego zamiaru. Przypomniano przedewszystkiem, że Palacki poza młodzieńczym okresem swego życia zajmował zazwyczaj stanowisko niechętnie względem polaków. W roku 1848 wygotował projekt konstytucji dla monarchii austriackiej, w którym proponował podział Galicji na polską i ruską, w tymże czasie w tajnym memoriale do rządu wiedeńskiego oskarżał włochoł, madziarów i wielką część polaków i Niemców o wrogi wobec państwa zamiary i przeciwstawiał im bojalczy czechów, chorwatów i rusinów. W r. 1864 potępiał powstanie polskie w taki sposób, że nawet część prasy czeskiej wyparła się z nim solidarności. W r. 1867 wreszcie wraz z innymi wodzami narodu czeskiego pojechał na wystawę emograficzną do Moskwy, której nadał cechy uroczystości panslawistycznej.  
 Następnie zaczęły się nieporozumienia między polskimi komitetami wystawowymi a zarządem wystawy. Kobiety polskie postanowiły

wystąpić bardzo okazałe i nadać oddziałowi polskiemu rozmiary, których się czesi nie spodziewali. Zarząd usiłował skłonić polki do ograniczenia wystawy do pewnych tylko działów, co wywołało niezadowolenie komitetów. Następnie czesi wyrażali obawę, by w dziale polskim nie znalazły się okazy, któreby mogły niemile dotknąć innych ich gości, rosjan. Skutkiem tych nieporozumień komitety to postanowiły nie brać wcale udziału, to znowu decyzyję swą zmieniały.  
 Dowiedziano się wreszcie, że w zabiegach o pozyskanie rosjan, czesi zwracają się również uprzejmie do tych, co mają pewne prawo do miłana neosłowian, jak i do tych panslawistów, co marzą o zlaniu się wszystkich słowian w morzu rosyjskiem, a nawet oświadczenia nieraz głośno, że tylko prawosławie jest narodową religią słowian. Wobec tego nie mogło ulegać wątpliwości, że wśród rosjan tej wodzic będą panslawiści dawnego autoramentu. Potwierdzają to przypuszczenia i ostatnie wiadomości z Petersburga. Prezes „Sokoła” czeskiego dr. Scheiner przybył nad Nowę i zwrócił się do dykasterji rządowych, mających pewien związek z wychowaniem fizycznym. Ministra wojny prosił o przyślanie na uroczystości sokolskie lepszych gimnastów ze szkoły oficerskiej, ministra oświaty o wysłanie korpusów gimnastycznych ze szkół średnich i ministra spraw wewnętrznych by pozwolił rosyjskim towarzystwom sokolom przystąpić do wszechsłowiańskiego związku sokolego. Władze rosyjskie przyjęły te prośby bardzo życzliwie. Oficerów gimnastów nie wysłano wprawdzie, ale dlatego jedynie, że zapytywany rząd austriacki okazał widoczną niechęć, natomiast poczyniono wszelkie ułatwienia dla gimnastykujących się uczniów i sokółów i wydelegowano nawet wiceministra oświaty p. Szeviakowa.

Wszystko to wywołało w ostatnich dniach przełom w opinii polskiego ogółu. Przedewszystkiem od udziału usunęła się wyraźnie Galicja. Oprócz przekonania, że czarnociecznicy rosyjscy będą najhonorowszymi gośćmi w Pradzie i że doprowadzić to musi do przykrych niespodzianek, odegrało tu rolę i rozgorzenie wobec zachowywania się czeszechów na Śląsku i roli ich posłów w ostatnim zatargu z bar. Heynoldem. Udział swój w Pradzie odwołali sokoli, dziennikarze i kobiety, wreszcie rada miasta Krakowa postanowiła nie wysłać delegacji.  
 W Warszawie przemówiła prasa. A więc „Tygodnik Polski” w ostatnim numerze w artykule wstępnym oświadczył: „Jechać do Pragi nie powinniśmy, tak nakazuje rozum i uczucie. Czas jeszcze zawrócić z połowy drogi, a co najmniej nadać wyjazdowi właściwe cechy... Jest pewna rzecz, dla wielu czasem niewygodna, której nam, przecież nigdy nie wolno przecząć, a ta nazywa się honorem narodowym”. W rubryce „Z całej Polski” w tymże numerze pismo wraca do tej samej sprawy i oświadczając się wyraźnie przeciwko tłumnemu udziałowi polaków powiada, że „usprawiedliwiony” może być wyjazd tych tylko jednostek, które potrafią spełnić obowiązek „szczerego, jasnego, jeżeli trzeba demonstracyjnego, znaczenia naszego położenia i wynikającej stąd odporności względem wszelkich prób zastanięcia dziejących sporów i krzywd. Słowiańszczyznę nurtujących, a przeciwko nam wymierzonych”.

Przemówił wreszcie i „Głos Warszawski”, którego zdania niecierpliwie oczekiwano. Pismo to sądzi, że gdyby uroczystości praskie miały wyłącznie charakter narodowy czeski, polacy nie mieliby żadnej racji rozprawić: jechać, czy nie jechać. „Nie powstrzymaliby ich — czytamy — żadne krytyki poglądów Palackiego na sprawę polską, z której przeciwnicy czechów u nas występują, bo w uroczystości narodowej czeskiej nie chodzi o to, jak się

Palacki na Polskę zapatrywał, ale o dla Czech zrobił”. Nadano jednak tym uroczystościom charakter „wszechsłowiański”, a w okolicznościach dzisiejszych udział polaków w jakichkolwiek uroczystościach tego rodzaju byłby niewłaściwy. Nie mamy powodu do radości, nie widzimy żadnej możliwości pracy ogólno-słowiańskiej na gruncie pozostawania praw i interesów wszystkich narodów słowiańskich. Unikać wreszcie trzeba, pisze dalej „Głos Warszawski”, spotkania się z takim ludźmi, jak hr. Bebrinski, których trudności w Pradze demaskować i trudności w oczy powiedzieć, co się o nich myśli. „Głos” zwraca dalej uwagę, że „Sokół” rosyjski różni się również zasadniczo od innych słowiańskich organizacji tegoż miana, ma on charakter wyraznie polityczno-nacjonalistyczny.  
 „Głos” znajduje jednak, że w Galicji sprawę uroczystości praskich potraktowano zbyt nerwowo. Zdaniem jego, w uroczystościach słowiańskich udziału brać nie należy, nie powinno się jednak bojkotować uroczystości narodowej czeskiej. „Na odsłonięciu pomnika Palackiego — pisze „Głos” — jest w Pradze miejsce dla polaków, którzy są zaproszeni i będą mogli pojechać, ci zaś, którzy pojechać nie będą mogli, powinni wyrazić narodowi czeskiemu swój udział moralny w jego święcie”.

**Przed wyborami.**  
 Agitacja w cerkwi.  
 Jak już informowaliśmy komitet wyborczy bractwa wileńskiego św. Ducha na naradzie z „blachocznymi” (dziekami) gub. wileńskiej i kowieńskiej postanowił popierać kandydatury duchownych na posłów do 4 Dumi, a gdzie to nie będzie możliwe — kandydatury świeckich skrajnie prawych. Dowiadujemy się również, że na naradzie tej uznano za możliwe, o ile zajdzie potrzeba, prowadzić agitację w cerkwi z ambony.  
 M. T.

**Rosjanie w Warszawie.**  
 „Nowoje Wr.” donosi, że wśród ludności rosyjskiej Warszawy rozpoczęła się agitacja przedwyborcza. W celu agitowania na rzecz Aleksieja utworzył się komitet z posród urzędników kolei Nadwiślańskiej, Petersburskiej, Warsz.-Wied. i Kaliskiej. Na czele komitetu stoją wyżsi urzędnicy kolei Nadwiślańskiej.  
 Według informacji tejże gazety, rosjanie postępowi jeszcze nie dają o sobie znaku, zresztą jest ich w Warszawie tak mało, że nie potrzeba się z nimi liczyć.  
 Z tego by wynikało, że interesy rosyjskie w Królestwie w IV Dumie będzie jeszcze raz reprezentował sławetny pan Aleksiejew.

**Sród „związkowców”.**  
 Sród „związkowców” oddawna już nastąpił, jak wiadomo, rozłam na dwie grupy, potocznie zwane grupą Markowa i grupą Dubrowina. Ta druga rości sobie pretensje do pierwotności, zwłaszcza, że należy istotnie do niej dawna główna rada związku narodu rosyjskiego.  
 Otóż w tej byłej głównej radzie odbywają się teraz jakieś tajemnicze posiedzenia. Nie wszyscy zresztą członkowie uczestniczą w tych naradach, biorą w nich głównie udział, Dubrowin, p. Polubojarinowa — „kasjerka” związku, znany Borys Nikolskij, bp. wologodzki Nikon, członek Rady państwa Biezerowskij i inni. Narady te, rzecz prosta, dotyczą kampanji przedwyborczej.  
 Jak informują „Birż. Wied.”, na ostatnim posiedzeniu postanowiono: 1) Prowadzić kampanję przedwyborczą zupełnie samodzielnie i niezależnie nie tylko od nacjonalistów, ale nawet innych organizacji „czarnociecznych”. 2) Polecać członkom wspólne działanie z przedstawicielami duchowieństwa prawosławnego. 3) W razie, jeśli niepodobna będzie przeprowadzić kandydata związkowego, demonstracyjnie uchylać się od wyborów i wysłać, gdzie nale-

ży depesze z prośbą, że Duma nie jest potrzebna i lepiej byłoby zupełnie ją skasować, lub przekształcić na zgromadzenie doradcze. 4) Wreszcie, w celu „przewalania” kandydatów nacjonalistyczno-październikowych, oddawać nawet swe głosy kandydatom lewicowym. To ostatnie postanowienie nie przeszło jednak jednogłośnie. Bronił go Biezerowski i przekonał większość.  
 Następne posiedzenie odbędzie się wkrótce. Poświęcone będzie ono raportowi osoby, wysłanej z jakąś tajemniczą misją na prowincję. „Birż. Wied.” wyrażają przypuszczenie, że celem tej misji jest wysondowanie gruntu dla zamierzonego zjazdu związkowców w Lawrze Począjowskiej. Zwolennicy Dubrowina obawiają się jednak, że na zjazd taki nie uzyskają pozwolenia, a to dlatego, iż uzyskał już pozwolenie kierunek „markowców”. A władze przecież nie mogą pozwalać dwóm różnym grupom ludzi na „wszechrosyjski” zjazd jednej z nazwy organizacji.

**Grodzieńskie Tow. Wzajemnego Kredytu.**  
 Dotąd w prasie nie było wyczerpującego sprawozdania z katastrofy, jakiej uległo to Towarzystwo. Ponieważ liczy ono do 500 członków, a tysiące osób złożyły tam swe oszczędności, więc bliższe szczegóły dla wielu zapewne będą pożądanymi.  
 Komisja rewizyjna w roku bieżącym wykryła deficyt około 400,000 rb., wzrastający do tej sumy przez dziesiątki lat. Dla zatajenia go falszowano bilanse w ten sposób, że wszystkie weksle nieopłacone nie zaliczano do strat, lecz pozostawiano na rachunku dyskontowym, natomiast na rachunku korespondentów liczone sumy najzupełniej fikcyjne, ukrywano bowiem na tym rachunku roczne deficyty. Rada Towarzystwa stwierdziła zawartość kasy bez przeglądania ksiąg buchalteryjnych, zaś komisja rewizyjna sprawdziła roczne sprawozdania z temi księgami, pomijając zawartość kasy. Więść o deficycie obiegła błyskawicznie, zażądano zwrotu wkładów z rachunku bieżącego i terminowych, których przy pomocy banków państwowego i centralnego Tow. Wzajemnego kredytu wypłacono od 5 (18) kwietnia do pół miliona rb. Natychmiast po katastrofie 25 kwietnia (8 maja) odbyło się ogólne zgromadzenie członków, na które przybyły 162 osoby, posiadające 138 głosów i wszyscy, z wyjątkiem dwóch przeciwnych i sześciu uchylających się od głosowania, zdecydowali, że istniejące już w ciągu 37 lat Towarzystwo powinno i nadal egzystować, zaś straty zostaną uregulowane przez członków, na zasadzie statutu, w wysokości 90 pre. ich zobowiązań. Do zarządu i komisji rewizyjnej powołano kilku nowych przedstawicieli oraz do specjalnej komisji, mającej za zadanie wyjaśnienie przyczyn strat i przedsięwzięcia środków do ich zredukowania 5 osób. Ze swej strony zarząd Towarzystwa i rada powierzyli kasę odpowiedzialnemu ze związku bar. Sztiglitzu kasjerowi, a dozor nad całą rachunkowością, z polecenia banku państwowego, oddano b. kontrolerowi tego banku.  
 Przyczyna tych strat jest jeszcze nieznana dokładnie, lecz są poszlaki, że pożar Grodna, który w 1885 r. zmniejszył dwie trzecie majątku, w najzamożniejszej środkowej jego części, przyniosł straty do 2,940,000 rb., był prawdopodobnie początkiem obecnego deficytu. Towarzystwo, jak zwykle, posiadało znaczną część swych członków z posród miejscowych obywateli, kupców i ludzi innych zawodów. Większość z nich straciła wszystko w pożarze, więc stali się niewypłacalni, wskutek czego i Towarzystwo groziła likwidacja — niemal druga dla miasta obok pożaru katastrofa. Dla zapobieżenia temu, cieszący się ogólnym zaufaniem buchalter zaczął w tajemnicy, na swoją rękę, fałszować bilanse i z początkowo nieznanego deficytu, który w ciągu 27 lat, przy składanych procentach i





